

Józef Wolski

Sztuka dowodzenia w armii partyjskiej

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 49, 209-219

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XLIX, 14

SECTIO F

1994

Uniwersytet Jagielloński

Józef WOLSKI

Sztuka dowodzenia w armii partyjskiej

L'art de commander dans l'armée parthe

Zagadnienie dowodzenia sprowadza się w państwie Partów-Arsacydów wyłącznie do armii lądowej, floty bowiem, której poświęcił Prof. Tadeusz Łoposzko w ostatnich latach wiele pozycji książkowych, Partowie nie posiadali, i w źródłach na ten temat nie ma żadnych informacji. Główne zresztą zapasy z ościennymi państwami toczyli Arsacydzi na lądzie. Tak było w wypadku Seleucydów, ludów środkowoazjatyckich i zakaukaskich, wreszcie Rzymian, z którymi przyszło im walczyć w ciągu wielu wieków ich historii. Gros informacji na uwidoczniony w tytule temat pochodzi ze źródeł grecko-łacińskich dotyczących konfliktu rzymsko-partyjskiego.¹ Pomijając pierwszą połowę I wieku przed Chr., kiedy kontakty te, aczkolwiek nie wolne od drażnień, nie doprowadziły jednak do zbrojnego starcia², to począwszy od 54 r. przed Chr., kiedy tryumwir M. Licyniusz Krassus wtargnął bez wypowiedzenia wojny na teren Mezopotamii, stan wojenny między obu potęgami miał trwać, choć przerywany dłuższym lub krótszym okresem pokoju, aż do upadku monarchii Arsacydów, a utrwał się również za panowania Sassanidów.³ By scharakteryzować konflikt rzymsko-partyjski, trzeba wydo-

¹ Por. do całości tego zagadnienia ostatnie opracowanie historii tych walk u J. Wolskiego, *L'empire des Arsacides*, Louvain 1993, gdzie w przeciwieństwie do dotychczasowych opracowań położono nacisk na wydobycie roli Partii i jej polityki, a nie wyłącznie Rzymu, uzyskując w ten sposób pogłębione spojrzenie na dzieje tego konfliktu.

² Por. J. Wolski, *L'Arménie dans la politique du Haut-Empire parthe*, „Iranica Antiqua” 1980, 15, 251–267.

³ Por. N.C. Debevoise, *A Political History of Parthia*, Chicago 1938, II wyd. 1968, s. 70 i n., który dał najszerze w literaturze opracowanie tej bitwy, choć nie uwzględnił wszystkich wiążących się z nią elementów. Por. również Kl. Schippmann, *Grundzüge der*

być jego dwa oblicza. Liczne najazdy Rzymian na Mezopotamię⁴, jej zajęcie, łącznie z Armenią, i spustoszenie nie sięgały jednak Iranu, bez czego najazdy te nie mogły przynieść decydujących rezultatów w konflikcie. Partowie byli raczej nastawieni defensywnie, choć w toku walk obronnych potrafili zadać Rzymianom druzgocące klęski. Ich wyprawy były znacznie rzadsze, i zważywszy na dysproporcję sił, również nie przynosiły im poważniejszych rezultatów, ograniczone do terenu Syrii. Rzeka Eufrat przez wieki była granicą między Rzymem a Partią, odkąd Gn. Pompejusz zamienił Syrię na prowincję rzymską, i dopiero u schyłku II w. po Chr. stan ten uległ zmianie.⁵

Wydaje się rzeczą oczywistą, że w toku tak długowiecznego konfliktu obie strony wytworzyły taktykę odpowiednią do walki w pustynnym terenie, jak również zgodnie z arkanami imperiów, sztukę dowodzenia, bez której nie można sobie wyobrazić żadnej armii w tym najdłuższym w starożytności konflikcie zbrojnym.⁶ Przystępując do analizy tego zagadnienia, trzeba w pierwszym rzędzie mieć to na uwadze, że nauka dysponuje tylko źródłami grecko-łacińskimi, które z natury rzeczy poświęcają mało uwagi stronie partyjskiej, skupiając się przede wszystkim na stronie rzymskiej. Zanim jednak będzie można przystąpić do analizy klasycznego już przykładu, jakim w sztuce wojennej nie tylko zapasów rzymsko-partyjskich była bitwa pod Carrhae, słuszną rzeczą wydaje się zwrócenie uwagi na jedno ważne zagadnienie wcześniejszej historii Partii — walki jej z Seleucydami. Zwycięski Antioch VII Sidetes w r. 129⁷ zapragnął, podobnie jak jego poprzednicy: Seleukos II Kallinikos i Antioch III Wielki, opanować Partię i tym samym

parthischen Geschichte, Grundzüge 39, Darmstadt 1980, s. 38 i n., A.D.H. Bivar, *The Cambridge History of Iran*, III 1, 1983, s. 21 i n. oraz ostatnio J. Wolski, *L'empire des Arsacides*, s. 128 i n.

⁴ „W nauce ostatnio zaczyna przeważać pogląd, że Mezopotamia w zamyśle partów miała odgrywać tylko rolę przedmurza, na którym wykruszyły się siły rzymskie, podobnie też zajęcie Ktezyfontu, i to krzykrotne w ciągu drugiego wieku po Chr. nie miało odgrywać poważniejszej roli w założeniach militarnych państwa Partów. Por. do tej kwestii Wolski, *L'empire des Arsacides*, *passim*.

⁵ Zagadnienie to starał się wydobyć K.H. Ziegler, *Die Beziehungen zwischen Rom und dem Partherreich*, Wiesbaden 1964, który jednak za bardzo eksponował prorzymski punkt widzenia.

⁶ W starszej literaturze nie starano się nadać temu konfliktowi większego znaczenia, co wiązało się z zaliczeniem Partów do tzw. barbarzyńców. Por. np. J. Dobiáš, *Les premiers rapports des Romains avec les Parthes et l'occupation de la Syrie*, „Archiv Orientalni” 1931, 3, 215–256. Podkreślił jego znaczenie K. Schippmann, *Grundzüge der parthischen Geschichte*, s. 54 i in., a nadał mu właściwy wymiar Wolski, *L'empire des Arsacides*, s. 41 i n.

⁷ Wyjątkowo obszerny fragment tego konfliktu zamieścił Justyn XXXVIII 9–10. Por. też T. Fischer, *Untersuchungen zum Partherkrieg Antiochos'VII. Sidetes im Rahmen der Seleukidengeschichte*, Tübingen 1970, ale błędnie rozłożył wyprawę Antiocha na dwa lata.

zlikwidować państwo Arsacydów. Ponieważ król Frastes II odrzucił upokarzające warunki Antiocha VII i wojna się przeciągnęła, zmusiło króla syryjskiego do rozmieszczenia wojsk na leże zimowe w miastach opanowanych prowincji, głównie w Medii. Zdzierstwa i gwałty, jakich się one dopuszczały, wytworzyły wśród ludności miast stan napięcia. Tę sytuację natychmiast wykorzystał Fraates II, który przy pomocy specjalnie dobranych wysłanników doprowadził do uzgodnionego w jednym czasie ataku ludności miast na wojska Antiocha VII; wsparta ona została przez wojska partyjskie. Połączone siły odniosły teraz zwycięstwo nad armią Antiocha VII, a kiedy ten z resztą sił pospieszył jej z pomocą, pobity został przez Fraatesa i zginął w walce. Ta zdolność do podejmowania inicjatywy, w czym Partowie górowali nad swoimi przeciwnikami, najdobitniej ujawniła się w bitwie pod Carrhae. Informacje dotyczące tej bitwy zawierają najbardziej szczegółowy opis starcia bitewnego między Rzymianami a Partami.

Znajduje się on w życiorysie Krassusa u Plutarcha, późniejsze natomiast opisy tej bitwy zawierają tylko ogólniki i nie wnoszą nowych danych. Jak więc w wielu wypadkach dotyczących historii Partii, trzeba będzie uciec się do hipotez. Należy sobie uprzytomnić dwa podstawowe elementy armii partyjskiej: że składała się prawie wyłącznie z kawalerii i że nie była to armia zawodowa. By ją właściwie ocenić, trzeba do niej podejść z pozycji orientalnych, a nie grecko-rzymskich. Ten punkt widzenia uniemożliwił przez wieki dojście do prawdy historycznej o Partach uważanych za barbarzyńców. Pochodną tego wyobrażenia był pogląd, że armia partyjska składała się z niewolników.⁸ Podstawą tego poglądu, nie mającego odpowiednika w dziejach starożytnych, były dane, jakie — jak sądzono — znajdowały się w relacji Plutarcha, w życiorysie Krassusa 23. I rzeczywiście Plutarch w opisie bitwy pod Carrhae posługuje się, mówiąc o armii partyjskiej, takimi terminami jak: *δοῦλοι, οἰκῆται, πελάται*, które mogłyby sugerować taką właśnie interpretację. Część badaczy opowiedziała się za taką właśnie wykładnią. Jednakże nie zwrócono uwagi na relację Justyna, który w swym niezwykle cennym przeglądzie stosunków wewnętrznych panujących w państwie Arsacydów (XLI 1–2) zamieszcza zdanie, które zmusza nas do zastanowienia się nad terminami przekazanymi przez Plutarcha. Oto ono: (XLI 3,4) *hoc denique discrimen inter servos liberosque est, quod servi pedibus, liberi non nisi equis incedunt*. A więc wymienione przez Plutarcha kategorie nie mogą określać niewolników. Trudno zresztą byłoby sobie wyobrazić, by rycerskie

⁸ Szczegółową analizę tego zagadnienia przeprowadził J. Wolski, *Les relations de Justin et de Plutarque sur les esclaves et la population dépendante dans l'empire parthe*, „Iranica Antiqua” 1983, 18, 145–157.

społeczeństwo irańskie mogło uznać niewolników za godnych równorzędnego statusu z wolnym rycerstwem. Rozwiązanie trudności przynosi inne zdanie Justyna, który posługuje się terminem „servitia” i dodaje, że Partowie z wielką starannością uczą ich jazdy konnej i strzelania z łuku.⁹ A więc cała ta dawna koncepcja zakładająca obecność niewolników w konnej armii partyjskiej polega na niezrozumieniu względnie na niewłaściwym przełożeniu na język grecki terminów irańskich. Społeczeństwo irańskie, które z pewnym przybliżeniem określa się jako feudalne, obok wolnych, możnych właścicieli ziemskich, obejmowało masę ludności zależnej (po irańsku bandak).¹⁰ Dla oddania tej warstwy społecznej słownictwo greckie i łacińskie nie dysponowało odpowiednim terminem, stąd wynikała konieczność posłużenia się przez Plutarcha względnie jego źródło terminami jak te, które cytuje Plutarch i z pewnym złagodzeniem Justyn.

Dopiero teraz, po wyjaśnieniu pewnych kwestii o podstawowym znaczeniu dla organizacji armii partyjskiej można przystąpić do omawiania dalszych zagadnień wiążących się z armią Partów, sztuką jej dowodzenia. Z zachowanych przekazów źródłowych wynika, że na czele tak rozwarstwowanego społeczeństwa stał władca, który w greckiej nomenklaturze nosił tytuł wielkiego króla, lub zgodnie z tradycją przejętą od Achemenidów, króla królów.¹¹ Obok niego poczesne miejsce zajmowali i wielką rolę odgrywali członkowie rodziny królewskiej, następnie wielcy właściciele ziemscy, rekrutujący się z wielkich rodzin, takich jak Suren czy Karen. Podlegała im masa ludności wiejskiej, bardziej zależna od wielkich rodów aniżeli od króla, według bowiem późnej, co prawda, tradycji Herodiana¹², król nie dysponował woj-

⁹ Justin, XLI 2,5. Zwrócił już dawniej uwagę na to zagadnienie J. Wolski, *Le classi inferiori della popolazione nel regno dei Parti*, [w:] *Storia sociale ed economica dell'età classica negli studi polacchi contemporanei*, Milano 1975, 56–61. W starszej literaturze, por. np. Debevoise, *A Political History of Parthia*, s. 83 i n., na zagadnienie to nie zwrócono uwagi, posługując się terminami cytowanymi przez Plutarcha.

¹⁰ Por. do tej kwestii A. Perikhanian, *The Cambridge History of Iran*, III 1, 1983, s. 627 i n., która poświęca ludności zależnej, różnym jej kategoriom, dużo miejsca, ale nie wiąże go z relacją Justyna i nie wyciąga żadnych wniosków dotyczących terminów użytych przez Plutarcha.

¹¹ Por. do analizy tej problematyki, w nauce nie zawsze właściwie postawionej, wywody Wolskiego, *L'empire des Arsacides* s. 97 i n. Bez jasnego jej rozpracowania istota państwa partyjskiego, jego struktur, przecież odmiennych od występujących w świecie grecko-rzymskim, nie byłaby zrozumiała.

¹² Herodian, III, 2. W tym kontekście wspomnieć należy o wojskach najemnych, co do których istnieje w nauce kontrowersja. Por. Schippmann, *Grundzüge...*, s. 86 i n., i przypisy, który wprawdzie nie opowiada się wyraźnie za moim stanowiskiem por. „Iranica Antiqua” 1965, 7, s. 162 i n., ale też nie podziela krytyki Widengrena, *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, II 9,1, 1976, s. 285 i n., podniesionej pod moim adresem.

skiem. W wypadku jego potrzeby król zwracał się do możnych i oni z podległych im ludzi formowali wojsko. Struktura ta świadczyła o słabości państwa, przede wszystkim władzy królewskiej, ale również i jego siły zbrojnej. Na skutek tej wadliwej organizacji król, chociaż z zasady władca orientalny, o zakresie władzy despotycznej, miał zawsze do dyspozycji siłę zbrojną, podporę jego władzy.¹³ Często ta siła obracała się przeciw niemu. Jednakże, pomijając wady tej struktury w państwie, był jeden czynnik, który te braki mógł wyrównać; był nim panujący, despota, którego nie prawo ograniczały, ale siła. A tę władcy partyjscy umieli sobie zapewnić, zwłaszcza ci, którzy w III-II wieku przed Chr. budowali potęgę orientalnej monarchii, zwyciężając Seleucydów, stawiając opór koczownikom napierającym na Iran z głębi Azji, tocząc zaciekle walki z Rzymianami.

Jednakowoż w źródłach dla tego wczesnego okresu dziejów Partii zachowały się nieliczne tylko wzmianki, w dodatku niejasne, dotyczące tego zagadnienia. Wprawdzie nie ulega wątpliwości, że w czasie najazdu na Partię i jej opanowania naczelnym wodzem był Arsaces I. Wskazuje na to zarówno relacja Strabona, XI 9,2; „Arsaces napadł na Partię i opanował ją”, jak i Justyna, XLI 4,7: *Arsaces Parthos ingressus . . . imperium gentis invasit*.¹⁴ Te informacje dotyczyły jednak okresu, kiedy Arsaces jako naczelnik plemienia Partów z natury rzeczy musiał nim dowodzić. Niewątpliwie to on powziął plan ataku i kierował zbrojną akcją plemienia, jak również późniejszym nieco podbojem Hyrkanii. Nie może też ulegać wątpliwości, że zarówno jego ucieczka przed Seleukosem II Kallinikiem, gdy ten ok. r. 235 wyprawił się do Iranu, jak i walka Arsacesa II z inwazją Antiocha III W. i jego ucieczka do Apasiaków, w końcu ponowny podbój Partii dokonały się pod wodzą obu pierwszych królów z dynastii Arsacydów.¹⁵ Działali oni wtedy jako naczeln-

¹³ O tych źródłach słabości Partów stwarzających okazję do mieszania się Rzymu w ich wewnętrzne sprawy, zwłaszcza przez popieranie uzurpatorów, pisało już wielu historyków, którzy jednak zajmowali głównie pozycje prorzymskie i podchodzili do tego ważnego zagadnienia w sposób cząstkowy. Por. szczegółowe omówienie tego zagadnienia z punktu widzenia Partii i jej interesów u Wolskiego, *L'empire des Arsacides* s. 97 i n.

¹⁴ Por. do tej kwestii analizę źródeł, którą dał J. Wolski, *Arsaces I, założyciel państwa partyjskiego*, „Eos” 1937, 38 i 1938, 39, wersja francuska *Arsace I^{er}, fondateur de l'Etat parthe*, „Acta Iranica” 1974, 3, 159–199. Wyniki jego analizy potwierdzone zostały w świetle danych zaczerpniętych z dokumentów aramejskich znalezionych w Nisie oraz skarbku monet dwóch pierwszych Arsacydów. Por. ostatnie ujęcie tego zagadnienia u Wolskiego, *L'empire des Arsacides*, s. 37 i n.

¹⁵ W przeciwieństwie do dawnych poglądów reprezentowanych przez Debevoise'a, *A Political History of Parthia*, s. 9 i n., ujmujących to zagadnienie z punktu widzenia Seleucydów, Wolski, *L'empire des Arsacides*, s. 37 i n., stanął na stanowisku irańskim, gdyż jedynie takie pozwalało zrozumieć dalszy ciąg historii Arsacydów, kontynuatorów staroperskich Achemenidów i utworzenie przez nich potęgi orientalnej Partii.

nicy plemienia przybyłego z obszarów pozairańskich i ich wkład militarny wywodził się z tego ich charakteru. Ale po ostatniej w III w. przed Chr. wyprawie Antiocha III W. Seleucydzi zajęci byli w zachodniej części ich słabnącego imperium, zwłaszcza nieszczęśliwą wojną z Rzymem.

Tymczasem Arsacydzi umocnili się w zachodnim Iranie i Mezopotamii i rozpoczęli ekspansję skierowaną na południe Iranu, dążąc nadto do opanowania Armenii.¹⁶ W ramach tej ekspansji, która wyniosła Partię do rzędu mocarstwa orientального, co pociągnęło za sobą rozliczne następstwa, wielcy zdobywcy Mitrydates I i Mitrydates II musieli osobiście dowodzić wojskami, w źródłach nie ma najmniejszej wzmianki o innym dowódcy. Sytuacja ta ulegała gruntownej zmianie dopiero w połowie I wieku przed Chr., do którego to okresu nauka dysponuje obszerniejszymi źródłami grecko-łacińskimi. Pojawiają się mianowicie dowódcy rekrutujący się z arystokracji partyjskiej. Być może narastające od tego czasu niebezpieczeństwo wewnętrzne, wiążące się z pojawieniem się uzurpatorów pochodzących najczęściej z kręgu rodziny Arsacydów, dyktowało królowi królów konieczność takiego rozwiązania. Pozwalało mu ono zachować w ich rękę stolicę, wtedy już Ktezyfont, miejsce koronacji na króla. Być może też po dwóch wiekach, jakie minęły od podboju Partii, naczelnicy plemienni utracili ducha wojennego, oddani luksusowemu życiu haremowemu orientalnych władców.¹⁷ W każdym razie w rozstrzygającej na wieki o losach Wschodu, o załamaniu się imperialnej polityki Rzymu bitwie pod Carrhae dowodził nie król Orodes II, ale możny lennik Arsacydów Suren (Surin) władający we wschodnim Iranie Sakastane. Szczegółowy opis, jaki podaje Plutarch¹⁸, bitwy pod Carrhae dowodzi wyraźnie, że dowódca armii partyjskiej, armii konnej, składającej się z różnych gatunków tej broni, musiał dysponować rozległą wiedzą wojenną, sztuką dowodzenia masami konnicy. Według założeń teoretycznych, taktyka bitewna armii partyjskiej wzorowana na wyniesionej ze stepów środkowoazjatyckich organizacji, polegała na dwóch działaniach: najpierw lekka jazda zasypywała przeciwnika gradem strzał z łuków o dużym kalibrze, dowożonych na wielbłądach do linii bojowej, a kiedy ta lawina strzał nieuchwytnego, bo konnego

¹⁶ Ten nowy, niedoceniony w badaniach aspekt politycznego zaangażowania się Partii, ich irańskiej ideologii odziedziczonej po Achemenidach, starał się wydobyc Wolski, *Les Achéménides et les Arsacides*, „Syria” 1963, 43, s. 63–89. Na temat polityki imperialnej Partów-Arsacydów por. J. Wolski, *Sur l’impérialisme parthe* [w:] *Archeologia Iranica et Orientalis, Miscellanea in honorem Louis van den Berghe*, II, Leuven 1989, s. 637–650.

¹⁷ W źródłach istnieją na ten temat nieliczne, ale ważne wzmianki. Por. np. ucztę, w czasie której król siedział na podwyższeniu, a magnaci na ziemi oczekiwali na dania rzucane im przez króla, Posidoniusz u Athenaios, *Deipnosophistaj*, IV p. 152 F.

¹⁸ Plutarch, *Crassus*, 21 i n.

wroga nadwerzężyła siły nieprzyjaciela, do ataku ruszała ciężka, pancerna jazda, która swym uderzeniem rozbijała osłabionego wroga.¹⁹

Kierowanie masami jazdy w toku bitwy nie należało do zadania łatwego, zwłaszcza wobec trudności z utrzymaniem łączności. Aczkolwiek nie posiadamy danych na ten temat, trudno zresztą by było się ich spodziewać ze źródeł rzymskich, to wydaje się rzeczą słuszną przypuścić, opierając się na przykładach zaczerpniętych od ludów stepowych, środkowo-azjatyckich, że mogły to być rozkazy przekazywane np. dźwiękami piszczałek lub innych instrumentów muzycznych. Jak przedstawiał się ten sposób postępowania w szczegółach, nie wiemy, jednak przebieg bitwy pod Carrhae dowodzi, że dowódca, w tym wypadku Suren, kontrolował ją i nad nią panował. Kiedy bowiem po pierwszym ataku lekkiej jazdy Partowie wycofali się, Krassus wysłał swego syna z silnym oddziałem celem zorientowania się w sytuacji. Ten wobec ponownego zbliżania się wroga zajął pozycję na pobliskim wzgórzu i tu został zaatakowany przez Partów. W toku gwałtownej walki Partowie przełamali opór Rzymian i obrońców wycięli.²⁰ Musiał więc wódz partyjski, w przeciwieństwie do rzymskiego, dysponować doskonałą służbą wywiadowczą, która przekazywała mu informacje o bieżącej sytuacji. Była więc armia partyjska doskonale przygotowana do walki, dysponowała też dowódcami zaprawionymi w dowodzeniu w różnych sytuacjach. Wiadomy jest finał bitwy pod Carrhae. Zmuszony przez żołnierzy do pertraktacji w wyniku zamieszania, jakie powstało w czasie spotkania Krassusa z dowódcami partyjskimi, wódz rzymski zginął, a armia rzymska poszła w rozsypkę, tracąc znaki legionowe oraz jeńców, którzy zgodnie z dawną praktyką orientálną osiedleni zostali w odległej prowincji państwa Arsacydów.²¹

Jeśli ta bitwa wprowadza nas w tajniki dowodzenia i planowania starcia orężnego w otwartym polu, to wielka wyprawa Partów z r. 40 przed Chr. dostarcza danych na temat planowania wielkich wypraw do kraju wroga. Przed armią partyjską postawiono rozległe zadania, których wykonanie powierzono dwom armiom.²² Działy one początkowo wspólnie, ale po zajęciu

¹⁹ Taką rekonstrukcję zgodną również z dzisiejszymi poglądami podał N.C. Debevoise, *A Political History of Parthia*, s. 86 i n. Na temat roli tej ciężkiej jazdy por. dwie polskie prace: M. Michalak, *The origins and development of Sassanian heavy cavalry*, „Folia Orientalia”, 1987, 24, s. 73–86, M. Mielczarek, *Cataphracti and Clibanarii. Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*, Łódź 1993.

²⁰ Plutarch, *Crassus*, 21 i in.

²¹ Jeńcy rzymscy zostali osadzeni w Margianie, por. Plinius *Historia Naturalis*, VI 47.

²² Przebieg wyprawy przedstawili obszernie: Debevoise, *Political History of Parthia*, s. 96 i n. oraz Schippmann, *Grundzüge...*, s. 42 i n. a ostatnio Wolski, *L'empire des Arsacides*, s. 122 i n., który starał się ukazać cele strategii partyjskiej w ramach wielkiego planu Arsacydów restauracji monarchii Achemenidów, co na krótko się powiodło.

i złupieniu stolicy Syrii Antiochii jedna — pod wodzą najemnika Rzymianina Kw. Labienusa na służbie partyjskiej — wtargnęła do Azji Mniejszej, dochodząc nawet do Morza Egejskiego, druga — podzielona na dwa korpusy — opanowała Syrię, Fenicję i Palestynę. Wybrzeżem morskim pociągnął korpus pod wodzą Barzafanesa, w głębi kraju zaś operacje prowadziła armia pod wodzą syna Orodosa II, Pakarusa. Wodzom partyjskim zlecono zadanie, jak można sądzić, opanowania ziem, które ongiś należały do państwa Achemenidów. Planowanie więc militarne podporządkowano racjom politycznym. Partowie skorzystali z osłabienia obrony, Rzymianie bowiem zajęci byli wojną domową, która pod Filipi zakończyła się triumfem Marka Antoniusza i Oktawiana.²³ Po zwycięstwie Rzymianie wykorzystali podział wojsk partyjskich i pobili najpierw wojska Labienusa, który wzięty do niewoli został stracony, z kolei w bitwie pod Gindarus, 39 r. przed Chr. armię Pakorusa. Jego śmierć w tej bitwie pozbawiła Partów dowódcy, skutkiem czego Rzymianie bez przeszkód opanowali utracone uprzednio terytoria.

Hańba Carrhae wymagała jednak zmazania.²⁴ Świadczenia źródłowe w tej kwestii są wyraźne. Doszło w tej sytuacji do nowej agresji Rzymian na państwo Partów. Triumwir Marek Antoniusz wyprawił się drogą północną na Iran, a więc terenem górzystym, nie sprzyjającym działaniom konnicy, by przez opanowanie Medii Atropateny i jej stolicy Fraaspy zaatakować Partię od północy. Wyprawa ta nie była jednak zaskoczeniem dla wybitnego władcy Partii Fraatesa IV. Nie mógł on wprawdzie w górzystym terenie wykorzystać głównej siły Partów, konnicy, ale potrafił zadać dotkliwy cios operującemu lekkomyślnie Antoniuszowi. Ten bowiem pod osłoną dwóch legionów pozostawił w pewnej odległości cały port oblężniczy, który posuwał się powoli w górzystym terenie. Dzięki doskonale zorganizowanej służbie wywiadowczej Fraates dowiedział się o podziale sił rzymskich, zaatakował owe dwa legiony, zniszczył je, a park oblężniczy spalił.²⁵ Był to cios tak dotkliwy, że Antoniusz wycofał się spod Fraaspy, ponosząc w czasie odwrotu

²³ Jak dalekowzroczne było planowanie Orodosa II, dowodzi tego wysłanie na pomoc Brutusowi i Kasjuszowi oddziału jazdy, która brała udział w bitwie pod Filipi, w r. 42 przed Chr., nie wiadomo zresztą z jakim rezultatem. Por. np. Debovoise, *A Political History of Parthia*, s. 107 i n.

²⁴ Planował już ją Cezar, choć nie brak głosów, że wyprawa przy użyciu wielkich sił miała być skierowana przeciw Dakom. Por. np. Ph.S. Freber, *Der hellenistische Osten und das Illyricum unter Caesar*, Stuttgart 1993, s. 171 i n. Jednakże świadectwa źródeł w tej kwestii są wyraźne.

²⁵ Sposób przygotowania i przeprowadzenie przez Fraatesa IV tej operacji zdaje się wyraźnie klócić z poglądami o barbarzyństwie Partów, o ich niezdolności do przedsięwzięcia czegoś poważniejszego, co sugeruje H.H. von Osten, *Die Welt der Perser*, Stuttgart 1956, s. 116.

ciężkie straty. W tym więc wypadku król, a nie wódz sprawował najwyższą komendę, jego decyzje przesądziły o wyniku walki. Jak w tym wypadku, tak i w dalszym przebiegu walki wysoka sztuka dowodzenia armią partyjską ukazała się w dobitny sposób. Kiedy bowiem Antoniusz wycofał się spod Fraaspy, nękał go Fraates walką podjazdową, niszcząc oddziały wysłane na poszukiwanie furazu i żywności. Może najlepiej pozwala ocenić postępowanie króla partyjskiego, jego inicjatywę wyszukania najskuteczniejszych środków dla pognębnienia wroga, spuszczenie wody z zapór, co spowodowało zalanie dróg odwrotu i przysporzyło Rzymianom wiele szkód. Niewątpliwie dysponowali Partowie specjalnymi oddziałami wyposażonymi w odpowiednie narzędzia, by sprawnie wykonać tę pracę.²⁶ Wodzowie partyjscy nie działali więc według jakiegoś sztywnego planu, umieli postępować zgodnie z sytuacją, jaka powstała, a to świadczy o ich dużym doświadczeniu zwiększonym niewątpliwie w ciągu wielowiekowych bojów.

Ponieważ jednak od dawna w nauce szerzyły się głosy pomniejszające wkład „barbarzyńców” w sztukę wojenną, w ogóle w działania mające jakiegokolwiek znaczenie, warto przytoczyć jeszcze jeden przykład świadczący o czymś przeciwnym. Nie brak takich przykładów w źródłach i to grecko-łacińskich, ale niechęć pozostających pod wpływem eurocentryzmu uczonych przeszkadzała wydobyć zjawisk świadczących o możliwościach Partów. O tych wielkich możliwościach dowódców partyjskich, którymi w większości wypadków byli królowie, świadczy kampania roku 61 po Chr., będąca fragmentem od wieków toczzonej walki o zapewnienie Partii zwierzchnictwa nad Armenią, a więc tego górzystego bastionu zabezpieczającego Partię przed atakiem z północy.²⁷ Akcja króla Wologezesa I (57–79 po Chr.), który w toku działań zmierzających do przekształcenia struktury dynastii Arsacydów zamierzał zapewnić młodszemu bratu Tiridatesowi tron armeński, doprowadziła do konfliktu z Rzymem. Cesarz Neron zlecił prowadzenie kampanii Gn. Korbulonowi. Wojna przerywana rokowaniami toczyła się przez kilka lat bez rozstrzygnięcia. Neron ponaglany przez Korbulona skierował

²⁶ By zrównoważyć pochlebne sądy, jakie prorzysko nastawieni historycy wypowiadają na temat M. Antoniusza, jego dzielności wykazanej w czasie odwrotu spod Fraaspy, słuszniej byłoby raczej chwalić Fraatesa IV za jego postawę w czasie pościgu Rzymian. Taką opinię wypowiedział Wolski, *L'empire des Arsacides*, s. 144 i n. 13.

²⁷ Na temat roli Armenii, ale również samych Armeńczyków w konflikcie o ten kraj między Rzymem a Partią, por. uwagi M.-L. Chaumont, *L'Arménie entre Rome et l'Iran*, ANRW II 9,1, 1976, s. 71–194. Na temat roli samych Armeńczyków w tym konflikcie, o przejściu ich ostatecznie na stronę Arsacydów, por. J. Wolski, *Le couronnement de Tiridate par Vologèse I^{er} comme roi de l'Arménie: échec de Néron et de l'empire romain*, w: *Neronia 3*, Centro ricerche a documentazione sull' antichità classica. Atti, vol. XII, 1983, 167–178.

na Wschód dalsze wojska pod wodzą Cezeniusza Petusa. Podczas gdy Korbulon miał działać w Mezopotamii, Petus miał uderzyć przez Armenię na Iran. W czasie walk z Partami, którymi dowodził sam Wologezes, zaskoczyła Petusa zima. W tej sytuacji Petus rozbił obóz nad rzeką Randeją, dopływem rzeki Arsanias, i tu zaskoczył go Wologezes. Pobity w otwartym polu Petus zamknął się w obozie, ale uprzednio wysłał gońców do Korbulona, donosząc mu o swej rozpaczliwej sytuacji i prosząc o pomoc. I tu stykamy się z jedną z głównych cech sztuki wojennej Partów, w czym zdecydowanie górowali oni nad Rzymianami. Wologezes powiadomiony przez swoją służbę wywiadowczą o marszu Korbulona, przyspieszył ataki na obóz Petusa, który pod naciskiem żołnierzy zmuszony został do kapitulacji.²⁸ Dzięki więc zastosowaniu szerokich środków wojennych Wologezes wymusił możliwie najkorzystniejsze dla siebie warunki: opuszczenie przez Rzymian Armenii, wydanie fortów z wszystkimi zapasami, co równało się katastrofie przypominającej Carrhae, i to w momencie, kiedy Korbulon oddalony był tylko o trzy dni marszu od obozu Petusa. Rozbrojeni żołnierze Petusa w czasie panicznej ucieczki obrabowani byli przez Partów ze wszystkiego, co posiadali, donosząc nadszyczącemu Korbulonowi o katastrofie.

Trudno by było spodziewać się, że źródła rzymskie, w tym wypadku Tacyt²⁹, przekażą nam szczegóły kampanii Wologezesa, jego posunięć taktycznych, które doprowadziły do tej bezprzykładnej kapitulacji Rzymian. Był to cios, który, podobnie jak przed wiekiem przeszło Carrhae, wstrząsnął Rzymem. I chyba można się zgodzić, że ta supremacja oręża partyjskiego, bezsensowność wysiłków, którym przyświecał cel, jakim był podbój Partii, doprowadziły do zawarcia pokoju, widomego dowodu klęski Rzymu, i przekazania Partom Armenii jako sekundogenitury Arsacydów.³⁰ Niewątpliwie realizm polityczny dyktował Neronowi tego rodzaju rozwiązanie, które na pewien okres zamknął walkę o Armenię, rozstrzygając ją na korzyść Partów. Królowie z dynastii Arsacydów okazali się nie tylko znakomitymi strategami, dowodząc armią albo też zlecając jej dowództwo uzdolnionym wodzom, ale także znakomitymi politykami, którzy swe sukcesy na polach bitew potrafili przeobrazić w zyski polityczne, w tym również terytorialne. Aczkolwiek, co

²⁸ Był to już drugi przykład, po Fraaspie, znakomitej orientacji dowódców partyjskich, w tym wypadku króla Wologezesa I, w położeniu wojsk nieprzyjacielskich i podjęcie zgodnie z praktyką wojenną takich działań, które mogły przynieść sukces. O samym przebiegu kampanii Wologezesa najobszerniej informuje N.C. Debevoise, *A Political History of Parthia*, s. 121 i n., choć, oczywiście, nie wypowiada tak daleko idących wniosków.

²⁹ Tacitus *Annales*, XV, s. 5 i n. Dio Cassius, LXII, s. 20 i n.

³⁰ Szczegółowe okoliczności, które doprowadziły do tej klęski Rzymu, przedstawił J. Wolski, *Le couronnement de Tiridate*, Neronia 3, 167–178.

zaznaczono na początku, do tego zagadnienia nauka dysponuje tylko źródłami grecko-lacińskimi, które ponadto reprezentują rzymski punkt widzenia, to jednak zawierają one dostateczną liczbę danych, by na ich podstawie można było sobie wyrobić pogląd na temat sztuki dowodzenia armią partyjską. Była ona potężnym instrumentem w walce dwóch imperiów, rzymskiego i partyjskiego, i w rezultacie jej osiągnięć Partia zapewniła sobie imperium Orientis, co przyznają jej źródła rzymskie: *Parthi penes quos imperium Orientis est.*³¹

RÉSUMÉ

La structure du commandement dans l'armée parthe n'a pas jusqu'ici intéressé spécialement les chercheurs. C'était lié au fait qu'on imaginait cette armée comme une armée d'esclaves. Des recherches plus récentes ont pourtant démontré la fausseté d'une telle conception. L'armée parthe se composait d'une population dépendant de grands propriétaires fonciers qui, comme Suréna à Carrhae, y jouaient un rôle décisif à côté du «roi des rois» et des membres de la famille royale. C'est la cavalerie qui constituait le tronc de cette armée; la cavalerie légère des archers et la cavalerie grosse des lanciers. Les chefs parthes firent preuve d'une grande habileté à la diriger, les Arsacides lui durent leurs succès dans leur lutte contre Rome. C'étaient les services de renseignements prodigieusement développés qui donnent la mesure de la qualité du commandement des armées. C'est à eux que les Parthes devaient leurs succès dans leurs luttes d'abord contre les Séleucides, et ensuite contre les Romains: ils détruisirent par exemple les engins de siège préparés par Marc Antoine pour prendre Fraspa, ce qui entraîna l'échec de toute l'expédition; de même, ils détruisirent et forcèrent à capituler le corps romain à Randa. Les Parthes donnèrent preuve de leur capacité de planifier une grande expédition de conquête en 41 av. J.-C., lorsque leurs deux armées, au bout d'une marche triomphante, mirent fin à la domination romaine en Orient. Les chefs parthes n'agissaient point selon un plan rigide, mais ils s'adaptaient souplement à une situation donnée, ce qui témoigne de leur grande expérience.

³¹ Por. Justin XLI 1,1.